



MISCELLANEA

Jan Chłosta

Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie;  
janchlosta@wp.pl • <https://orcid.org/0000-0001-7099-3421>

## Katolickie oblicze Związku Polaków w Niemczech

Catholic face of the Union of Poles in Germany

Das katholische Gesicht des Bundes der Polen in Deutschland

**Słowa kluczowe:** duchowieństwo, katolicyzm, religia; Warmia, Mazury i Powiśle; Związek Polaków w Niemczech

**Keywords:** clergy, Catholicism, religion, Warmia, Masuria and Powiśle region, Union of Poles in Germany

**Schlüsselwörter:** Klerus, Katholizismus, Religion; Ermland, Masuren und Powiśle; Bund der Polen in Deutschland

### STRESZCZENIE

W artykule starano się przedstawić zakresy katolickiego oblicza Związku Polaków w Niemczech. Do tej pory katolicki charakter tej organizacji był raczej pomijany. Przemilczano więc to, że trwanie Polaków, także w okresie międzywojennym, na Śląsku, Pograniczu, Warmii i Powiślu było nierozdzielnie związane z katolicyzmem. Bez niego większość inicjatyw Polaków nie byłaby możliwa do podjęcia.

### ABSTRACT

The paper attempts to present the scope of the Catholic image of the Union of Poles in Germany. Until now, the Catholic character of this organisation was rather overlooked. There is also silence regarding the fact that the endurance of Poles, also during the interwar period, in Silesia, the border areas, Warmia and the Powiśle region was inseparably tied with Catholicism. Without it, most initiatives taken up by the Poles would be impossible to commence.

### ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel versucht, den Umfang des katholischen Gesichts des Bundes der Polen in Deutsch-

land darzustellen. Bis jetzt wurde der katholische Charakter dieser Organisation eher vernachlässigt. Es wurde ignoriert, dass die Existenz der Polen, auch in der Zwischenkriegszeit, in Schlesien, im Grenzland, Ermland und Powisle untrennbar mit dem Katholizismus verbunden war. Ohne sie wären die meisten Initiativen der Polen nicht möglich.

Przypadająca w przyszłym roku setna rocznica utworzenia Związku Polaków w Niemczech skłoniła mnie do zwrócenia uwagi na religijny charakter tej organizacji. Ten zakres był dotąd raczej pomijany przez historyków w prezentowaniu działań narodowych, podejmowanych w ramach związku. Zapewne wpływ na to miała jednostronne spojrzenie władz PRL na znaczenie religii w życiu Polaków poza krajem. Tymczasem inspiracja światopoglądowa stanowiła wówczas ważny komponent trwania Polaków w Niemczech.

## 1

W miarę bezstronny kronikarz, założonego 27 sierpnia 1922 r., Związku Polaków w Niemczech Edmund Jan Osmańczyk napisał:

*Bezspornie pozytywnym osiągnięciem młodych ideologów powojennego ruchu narodowego polskiego w Rzeszy było przeforsowanie idei Związku Polaków i to nie w formie początkowo rozważanej federacji polskich stowarzyszeń w Rzeszy – lecz jako organizacji naczelnej, mającej baczyć na interesy całości wszystkich Polaków w Niemczech i ich stowarzyszeń<sup>1</sup>.*

Łączył ten związek zatem wszystkich Polaków, tych ze Śląska, z Prus Wschodnich, Pogranicza oraz mieszkających w Westfalii i Nadrenii, a także w okolicach Berlina, gdzie wyemigrowali za chlebem. Łączył, bo chciał być reprezentantem interesów obywateli Rzeszy, lecz polskiej narodowości wobec władz Rzeszy. Pragnął łączyć ich w trwaniu przy kulturze polskiej i obyczajach. Kierownictwo Związku Polaków – jego Rada Naczelna, zabiegała o polskie szkolnictwo w Niemczech, własne polskie organizacje gospodarcze, polskie wydawnictwa drukujące książki i gazety. Właściwie nie było zakresu w narodowym trwaniu, którego Związek Polaków pozostawił na uboczu. Potwierdzał to przyjęty na posiedzeniu 21 stycznia 1927 r. centralny kalendarz pracy, do pewnego stopnia także organizacyjny. Przypomnieć należy, że w styczniu każdego roku zajmowano się sprawami organizacyjnymi, w lutym uwagę zwracano na prasę polską i czytelnictwo polskiej książki, marzec poświęcony był Wierze Ojców naszych, kwiecień – sprawom młodzieży, w maju

<sup>1</sup> E. Osmańczyk, H. Lehr, *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa 1972, s. 7.

zajmowano się sportem, w czerwcu zwracano uwagę na instytucje gospodarcze, w lipcu na pieśń polską, we wrześniu – ruchem zawodowym i wychowaniu społecznemu, październik był miesiącem dobroczynności, listopad – wychowania politycznego, a w grudniu dominowały sprawy opieki nad matką i dzieckiem<sup>2</sup>. Ten centralistyczny profil kierowania Związkiem Polaków miał w tamtych warunkach również swoje zalety.

Utworzenie Związku Polaków w Niemczech poprzedziły robocze dyskusje nad formułą programową organizacji. Właściwie trzy ośrodki wniosły do tego największy wkład: reprezentanci organizacji polskich z obszarów na prawym brzegu Łaby czyli Komitet Niesienia Pomocy na Obczyźnie, następnie ośrodek w Bochum, gdzie w marcu 1919 r. założono Komitet Wykonawczy Polaków w Niemczech, oraz Związek Polaków w Prusach Wschodnich, utworzony ostatniego listopada 1920 r. w Olsztynie. Dzisiaj po latach trzeba obiektywnie powiedzieć, że wkład olsztyńskiego środowiska był najbardziej znaczący. Związek Polaków w Prusach Wschodnich, głównie dzięki aktywności Jana Baczewskiego (1890–1958) i Brunona Gabrylewicza (1885–1935), miał największy wpływ na sformułowania statutowe oraz na tworzone u narodzin struktury organizacyjne. Przyjęto bowiem wersje programową, która podporządkowała kierownictwu Związku Polaków w Niemczech wszystkie istniejące wtedy w Niemczech organizacje polskie. Zanim jednak do tego doszło, to należało najpierw przekonać działaczy śląskich, reprezentujących wszak największe skupisko Polaków, do przyjęcia właśnie takiego profilu działalności.

Podczas pamiętnego zebrania konstytucyjnego Związku Polaków w Niemczech, przypomnijmy, że miało ono miejsce 27 sierpnia 1922 r., wybrano hr. Stanisława Sierakowskiego z Waplewa na Powiślu prezesem, jego zastępcą – Stanisława Kuncę, a członkami Rady Naczelnej: Jana Baczewskiego, Franciszka Grzelachowskiego, ks. Wacława Osińskiego, Ambrożego Pordzika, Mariana Szynakę i Stanisława Webera. Stanowisko sekretarza powierzono na kolejnym zebraniu w grudniu tego samego roku doktorowi Janowi Kaczmarkowi. Kaczmarek odegrał później szczególną rolę w kształtowaniu idei Polaków w Niemczech oraz wyznaczeniu form działalności. Starał się wprowadzić centralistyczne struktury działalności. Spowodował też w 1933 r. usunięcie z gremiów kierowniczych Związku Polaków w Niemczech oraz Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, którego był prezesem, nadzwyczaj aktywnego posła do sejmu pruskiego przez dwie kadencje – Jana Baczewskiego<sup>3</sup>. Należy przypomnieć iż Baczewski zdołał wyjednać wydanie ordynacji szkolnej Polakom w Niemczech, dzięki czemu można było po 1929 r. doprowadzić do założenia w Niemczech 71 szkół polskich, w tym 16 na Warmii i Mazurach.

<sup>2</sup> W. Wrześniński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970, s. 158.

<sup>3</sup> Por. J. Chłosta, *Z Gryzlin do Berlina i polskiego Dębna. Nad biografiją Jana Baczewskiego (1890–1958)*, Olsztyn 2017, s. 131 i n.

W tym miejscu godzi się przywołać fragment uchwalonej wówczas odezwy programowej:

*My, którzy pozostaliśmy w Niemczech jako obywatele państwa niemieckiego złączyć się musimy do wspólnej pracy, jeżeli nie chcemy utracić wiary ojczyźnej, języka polskiego, naszej kultury rodzimej. Konstytucja niemiecka zapewnia równouprawnienie mniejszościom narodowym, ale ogólnikowe to zapewnienie nie dało nam nic dotychczas. Dopóki nie będzie szczegółowych rozporządzeń, które by określały dokładnie prawa języka polskiego w szkole, urzędach i w ogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia, nic nie osiągniemy. Trzeba żeby rząd przyznał nam prawa mniejszości niemieckiej, jakie przyznano mniejszości niemieckiej w Polsce. Wtenczas dopiero będziemy mogli żyć szczęśliwie i spokój mieć. Ażebymy takie prawo uzyskać, aby móc przeprowadzić akcję wyborczą, która by nam dała posłów naszych dla obrony interesów w sejmie i w parlamencie, żeby utrzymać Polaków w Niemczech<sup>4</sup>.*

Związek Polaków zmierzał zatem do stworzenia jednolitego planu organizacyjnego i ideowego ruchowi polskiemu w Niemczech, wyznaczając każdemu stowarzyszeniu i instytucji zadania wynikające z ogólnego programu. Jakże to były organizacje? Na pierwszym miejscu wymienić należy Związek Towarzystw Szkolnych w Niemczech, który najpierw zabiegał o możliwości otwarcia polskich szkół, a po wydaniu ostatniego dnia 1928 r. przez sejm pruski ordynacji dotyczącej uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej w państwie pruskim, zorganizował polsko-katolickie szkoły prywatne. W 1931 r. było ich w Niemczech 71, w tym najwięcej na Pograniczu – 29, na Warmii – 15, Śląsku – 12. Poza tym istniały polskie przedszkola, na południowej Warmii określane jako ochronki. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych przyczynił się do otwarcia w 1932 r. polskiego gimnazjum w Bytomiu i w 1937 r. w Kwidzynie. Dalej rozwijały swoją działalność: Związek Towarzystw Młodzieży, Związek Akademików i Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Zajmowały się one pracą kulturalno-oświatową, w tym tworzeniem bibliotek i świetlic oraz sportem. Z instytucji gospodarczych wymienić należy banki ludowe i spółdzielnie rolniczo-handlowe, które zapewniały w miarę możliwości niezależność gospodarczą polskim Ślązakom, Warmiakom, mieszkańcom Pogranicza. Szczególną rolę przypadała wydawnictwom polskim i prasie. Poza oficyną „Gazety Olsztyńskiej”, która stanowiła własność rodziny Pięniężnych, wydawnictwa w Berlinie i Opolu były własnością Związku Polaków. W Olsztynie Związek dążył do wykupienia pisma, a kiedy właściciele odmówili to Związek Polaków Niemczech wypłacał pensję redaktorowi „Gazety

<sup>4</sup> Rodacy!, „Dziennik Berliński”, 1922, nr 65 z 9 i 10 XII.

Olsztyńskiej” i w ten sposób wpływał na oblicze programowe pisma. Poza gazetami takimi jak: „Nowiny Codzienne” i „Dziennik Berliński” wydawano też książki oraz drukowano „Młodego Polaka w Niemczech” i „Małego Polaka w Niemczech”. Część materiałów prasowych przygotowywała Centrala Prasowa Związku Polaków utworzona w 1922 r., ale od 1927 r. przekazująca artykuły gazetom do druku. Kierował nią wymieniony już Edmund Osmańczyk.

Niezależnie od tego, kierownictwo Związku Polaków podejmowało wiele działań interwencyjnych. Opracowywano memoriały m.in. w odniesieniu do spraw kościelnych w 1929 r. czy też obszerny tekst do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy w czerwcu 1938 r., który dotyczył dyskryminacji Polaków w Niemczech we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego.

W przybliżeniu Związek Polaków w Niemczech zrzeszał 32 tysiące członków opłacających składki. Do tego należałoby jeszcze dodać tyle samo nieopłacających składek oraz będących niestałymi członkami. Przypomnijmy, że organizacja została podzielona na pięć dzielnic: w pierwszej dzielnicy, obejmującej Śląsk było 5100 członków (16,5% ogółu członków), w drugiej, w skład której wchodził Berlin z ziemiami połabskimi – 6200 członków (20%), trzecia – Westfalia i Nadrenia – 13 000 członków (45%), czwarta – Prusy Wschodnie – 4 000 członków (12,5%), piąta – kaszubsko-pomorska inaczej nazywana Pograniczem z 2700 członkami (6%)<sup>5</sup>.

Działalność Związku Polaków w Niemczech doczekała się dotąd wielu opracowań. Znalazła swoje odzwierciedlenie również w memuarach działaczy spod znaku Rodła. Ponieważ z różnych powodów pomijane było do tej pory religijne oblicze tego ruchu, to chcę dalszą część tego artykułu poświęcić właśnie temu zakresowi.

## 2

Już u narodzin w sierpniu 1922 r. kierownictwo Związku Polaków w Niemczech, nadało posłudze religijnej w języku ojczystym duże znaczenie. Chodziło o utrzymanie liczby nabożeństw w parafiach z większą liczbą polskich wiernych. Pod naciskiem niemieckich organizacji nacjonalistycznych nabożeństwa w języku polskim były ograniczane.

Znaczny wpływ na określenie założeń programowych nowej organizacji mieli Polacy z Warmii, Mazur i Powiśla, zwłaszcza Jan Baczewski, którzy cztery miesiące po plebiscycie utworzyli Związek Polaków w Prusach Wschodnich. Pierwsze działania tego związku napotkały na trudności w aktywizowaniu narodowym ewangelickich Mazurów. Powodem tego była od początku absencja duchownych protestanckich w jakimkolwiek łączeniu się z ruchem polskim. Pisał na ten temat konsul z Królewca:

<sup>5</sup> W. Wrzesiński, op. cit., s. 84.

*Duchowieństwo ewangelickie jest wyłącznie narodowości niemieckiej, choć nieraz pochodzenia mazurskiego i owiane jest duchem nacjonalistycznym. Na całym terytorium mazurskim nie ma ani jednego pastora, który uważałby się za Polaka, albo przynajmniej za Mazura w znaczeniu odrębności narodowej od Niemców<sup>6</sup>.*

Nie znaczy to wcale, że Polacy z Olsztyna rezygnowali z oddziaływania na Mazurów. Wspierano finansowo Reinholda Barcza przy wydawaniu w języku polskim miesięcznika „Głos Ewangelijny”, przeznaczonego dla ewangelickiej społeczności chrześcijańskiej. Do czasopisma „Mazur”, od 1929 r. dołączano dodatek religijny „Twierdza Ewangelicka”. Czasopisma te były drukowane w olsztyńskiej oficynie Pieniężnych.

W większości Polacy w Niemczech byli katolikami. Jak podano w wykazie załączonym do referatu, dotyczącego opieki duszpasterskiej Polaków w Niemczech, wygłoszonego podczas zjazdu konsulów RP w Niemczech 3 lutego 1932 r., liczba katolików na Pograniczu sięgała 20 tysięcy, na Powiślu – 18 tysięcy, na Śląsku – 700 tysięcy, na południowej Warmii – 43 tysięcy osób. Do tego można jeszcze dodać Polaków z obywatelstwem polskim i robotników sezonowych przybywających rocznie do pracy w Niemczech, w przybliżeniu 13 tysięcy<sup>7</sup>.

Kierownik Konsulatu RP w Essen Bartłomiej Rusiecki w swoim referacie zawarł takie sformułowania:

*Głód religijny jako objaw naturalny społeczeństwa polskiego w Niemczech potrzebuje Kościoła katolickiego, gdyż odczuwa ogromny głód religijny. Uczucie to jest objawem naturalnym i tak głęboko zakorzenionym, że Polacy w Niemczech lgną do Kościoła katolickiego, choć czują i rozumieją, że w tym Kościele w Niemczech traktuje ich się źle: nie tylko nie stawia się ich na równi z parafianami Niemcami [...] lecz nawet wyraźnie nimi poniewiera*

i dalej:

*opieka religijna Polaków w Niemczech znajduje się w stanie opłakanym, prawie beznadziejnym, nadto: Jaskrawo rzuca się w oczy fakt, że dla przeszło miliona dusz przypada jeden ksiądz–Polak. Skutków takiego stanu rzeczy łatwo się domyśleć. Sprawowanie zaś pastoryzacji polskiej [czyli opieki religijnej] przez*

<sup>6</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Poselstwo RP w Berlinie (dalej: Pos.), sygn. 1841, k. 179. Pismo Konsulatu Generalnego RP w Królewcu z 9 V 1922 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

<sup>7</sup> AAN, Konsulat RP w Kwidzynie (dalej: KK), sygn. 3761 k. 109. B. Rusiecki, *Opieka duszpasterska. Duszpasterstwo polskie w Niemczech*.

*księży-Niemców, mówiących po polsku, nie może w wyniku końcowym doprowadzić do niczego innego, jak do zupełnego zgermanizowania powierzonej ich opiece Polaków*<sup>8</sup>.

W końcowej części swego wystąpienia konsul zaproponował stworzenie czterech central duszpasterstwa polskiego w Niemczech: w Berlinie, Pile, Olsztynie i Essen. Do tego jednak nie doszło. W diecezji warmińskiej bp Maksymilian Kaller zapowiedział powiększenie liczby alumnów w seminarium duchownym uczestniczących w lektoracie języka polskiego.

Rodzima ludność związana była tradycyjnie z Kościołem katolickim. „Bóg nas na tej ziemi bez potrzeby nie pozostawił. Jest nam przeznaczony tu trwać dla wyższych celów”<sup>9</sup> – mówili księża związani z organizacją spod znaku Rodła. Nakazywała tego również wierność przekazom przodków. Tak było na południowej Warmii, Śląsku, Pograniczu. Napisała Zofia Kossak:

*Lud górnośląski jest jednym z najreligijniejszych narodów na świecie. Wiara jego, daleka od fanatyzmu lub dewocyjnej hysterii, jest głęboka, szczerza, żarliwa. W ostatnim stuleciu wiara była zarazem ostoją i obroną. Kościół przechował ziarno narodowe, bronił przed germanizacją*<sup>10</sup>.

Pielgrzymowali więc Polacy do swoich miejsc odpustowych, wznosili kapliczki, przy których w maju gromadnie odmawiali *Litanie do Matki Bożej* i w październiku – różaniec. Hierarchię Kościoła stanowili jednak Niemcy. Przyjęli oni zatem obowiązek zapewnienia posługi religijnej w języku ojczystym wiernych. Pod naciskiem władz administracyjnych na Kurie biskupie, ta posługa w języku polskim była wciąż ograniczana. Stąd kierownictwo Związku Polaków w Niemczech przyjęło obowiązek dochowania duchowego przymierza polskich katolików z chrześcijaństwem, starając się je interpretować jako zachowanie wiary Ojców, jako więź uniwersalną, zakorzenioną w tradycji polskiej kulturze i obyczaju, której trzeba byłą za wszelką cenę bronić i przy tym uzasadniać katolickość tej organizacji, bronić katolicyzmu głęboko i w sposób naturalny zakorzeniony w polskości. Szerzej o tych sprawach mówiono w marcu każdego roku, bo ten miesiąc, jak napisałem, poświęcony był Wierze Ojców. Organizowane specjalne spotkania związane z pogłębieniem wiary katolickiej, prezentowano religijnych zwyczajów miejscowej ludności w czasopiśmie. Rozwijał je w wystąpieniach na Warmii i Kaszubach ks. Józef Styp-Rekowski. Jeszcze w 1935 r. wówczas nauczyciel Gimnazjum Polskiego

<sup>8</sup> Ibidem, k. 104.

<sup>9</sup> E. Osmańczyk, H. Lehr, op. cit., s. 7.

<sup>10</sup> Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 1967, s. 341.

Bytomiu Władysław Gębik opracował specjalny materiał pomocniczy do urządzania imprez w miesiącu Wiary Ojców. Między innymi napisał:

*Wiara Ojców oznacza to, w co nasi ojcowie wierzyli, co wyznawali, co ukochali i co starali się przekazać następnym pokoleniom jako najdroższy skarb [...]. Stwierdzić musimy, że lud polski od wieków przywiązany jest najsilniej do wiary chrześcijańskiej. Dawał temu niejednokrotnie bardzo wyraźne dowody. Wspomnijmy choćby o zwycięstwach, wiekowych walkach z poganami, zakończonych wspaniałym zwycięstwem Sobieskiego pod Wiedniem, cudownej obronie Częstochowy, która jak latarnia morska wśród rozhułkanych bałwanów, przewalających się po kraju innowierców – świeciła całemu narodowi najwspanialszym przykładem [...]. Od Jasnej Góry, od Paniienki Częstochowskiej spłynęła na naród Polski nowa siła i wzmocniła upadającego ducha ojców naszych tak silnie, że ci pod wodzą króla Jana Kazimierza wyrzucili najeźdźcę poza granice kraju. [...] Tam [na Jasnej Górze] szukaliśmy zawsze pomocy, ukojenia w chwilach ciężkich. Czyż trzeba przypominać te liczne pielgrzymki ludu polskiego z Niemiec, ciągnące na Jasną Górę, aby Pannie Najświętszej ofiarować swe troski i prosić ją o pomoc i siłę do przetrwania? Czyż trzeba przypominać pielgrzymki nasze do Krakowa, gdzie w licznych i wspaniałych kościołach u stóp cudownych obrazów, u trumny św. Stanisława na Wawelu i u grobów królów polskich czerpaliliśmy nowe siły do walki z przeciwnościami życia<sup>11</sup>.*

Dalej autor wskazał świętych, którzy wyszli z ludu i zamieścił fragmenty ponad 40 utworów literackich do wykorzystania podczas tych obchodów, wśród nich także pieśni kościelne jak m.in. *My chcemy Boga, Kto się w opiekę*.

Dodajmy do tego, że większe zjazdy i zgromadzenia Polaków w Niemczech poprzedzone były zawsze uroczystymi nabożeństwami w kościołach. Często modlitwa i pieśń religijna towarzyszyła zebraniom Związku Polaków w terenie.

Pragnę z kolei zwrócić uwagę na inicjatywy Związku Polaków, potwierdzające jego wykładnię programową, wskazać na duchownych sprawujących funkcje kierownicze w organizacji spod znaku Rodła, wreszcie przedstawić oblicze religijne czasopism i wydawnictw w języku polskim.

#### 4

Katolickość Związku Polaków w Niemczech potwierdzali księża angażujący się działania tej organizacji<sup>12</sup>. Wypełniali je zgodnie z zasadą „z polskim ludem

<sup>11</sup> [Władysław Gębik] A. Borowik, *Wiara Ojców. Materiały i wskazówki do urządzania obchodu*, Opole 1935, s. 4.

<sup>12</sup> por. ks. A. Nadolny, *Działalność księży w Związku Polaków w Niemczech*, „Przegląd Zachodni” 1984, nr 4, s. 103–119.



– polski ksiądz”. Zresztą działacze w dzielnicach zabiegali o ten udział duchownych w działalności nie tylko organizacyjnej.

Po ustąpieniu w 1926 r. pierwszego prezesa Związku Polaków w Niemczech Stanisława Sierakowskiego, jego stanowisko przejął ks. dr Bolesław Domański (1872–1939) z Zakrzewa na Pograniczu. Początkowo jako wiceprezes z uprawnieniami prezesa, od 12 marca 1931 r. aż do swojej śmierci 21 kwietnia 1939 r., jako prezes już z wyboru. Od początku, czyli od 12 października 1923 r. „Niezlomny proboszcz z Zakrzewa”, jak nazwał tego duchownego w książce biograficznej Edmund Osmańczyk<sup>13</sup>, był także prezesem V Dzielnicy, obejmującej Pogranicze oraz pełnił funkcje kierownicze w organizacjach i instytucjach, uchodzących za emanację Związku Polaków, a więc był prezesem Rady Nadzorczej Banku Słowiańskiego, patronem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Był indywidualnością niezwykłą. Potrafił zjednać Polaków w Niemczech w ich trudnym trwaniu.

W skład Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech wchodził: ks. Wacław Osiński (1868–1945) z Butryn, stojący przez cały okres międzywojnia na czele IV Dzielnicy, obejmującej Prusy Wschodnie, kolejno ks. Czesław Klimas (1865–1931) z Tarnowa Opolskiego, gdzie od 1895 r. był duszpasterzem, w latach 1924–1928 reprezentował wraz z Janem Baczewskim mniejszość polską w sejmie pruskim, był w okresie od 18 IV 1926 r. do 4 V 1930 r. prezesem I Dzielnicy czyli Śląska. Po nim tę funkcję objął ks. Karol Koziółek (1856–1938) z Grabina k. Prudnika. Z organizacją spod znaku Rodła był również związany ks. Józef Wajda (1843–1923) proboszcz w Strzelcach Opolskich poseł do sejmu pruskiego od 1922 r.

W II Dzielnicy (Berlin i Ziemia Połabskie) od 1933 r. działania ruchu polskiego wspierał ks. Józef Styp-Rekowski (1902–1969), kierujący Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, po Janie Baczewskim.

W IV Dzielnicy (Prusy Wschodnie), obok duchownych starszego pokolenia jak ks. Walenty Barczewski (1856–1928) z Brąswałdu, ks. dr Robert Bilitewski (1859–1935) z Klebarka Wielkiego, ks. Hieronim Poetsch (1856–1932) z Klewek, którzy przewodniczyli polskim instytucjom gospodarczym jak Bank Ludowy i Rolniczo-Handlowa Spółdzielnia „Rolnik”, nieco młodszy angażowali się w sprawy tworzenia polskiego szkolnictwa na tych ziemiach, a więc: błogosławiony ks. Władysław Demski (1884–1940) ze Starego Targu na Powiślu, zamordowany przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, ks. Franciszek Schnarbach (1860–1936) proboszcz w Dywitach pod Olsztynem, ks. Karol Langwald (1886–1945) z Klebarka Wielkiego za polską działalność oświatową został przez biskupa warmińskiego przeniesiony do małej parafii katolickiej na Mazurach w Olecku,

<sup>13</sup> E. Osmańczyk, *Niezlomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989.

ks. Józef Przeperski (1895–1951) z Klonu, wspomagający Seweryna Pieniężnego przy redagowaniu „Gościa Niedzielnego”, ks. Bronisław Sochaczewski (1886–1940) z Krasnej Łąki na Powiślu, współpracownika „Gazety Olsztyńskiej”, ks. Wojciech Rogaczewski (1888–1944) z Prawdzisk, organizujący polskie szkolnictwo w Kalinowie na Mazurach, w 1927 r. został usunięty z Prus Wschodnich. Podjął wówczas posługę religijną we Francji i zajmował się miejscową Polonią.

W V Dzielnicy księdza Domańskiego, wspomagali Związek Polaków w Niemczech księża: Maksymilian Grochowski (1869–1939) od 1907 r. proboszcz w Głubczynie, ks. Alfons Sobierajczyk (1874–1941) w Nowym Buczku, ks. Władysław Jan Franciszek Paszke (1868–1951) w Sławianowie, Robert Pluta-Prądzynski (1878–1930) z Ugoszczy.

Wszyscy ci księża nie tylko wygłaszali polskie kazania, ale też wspierali miejscowych działaczy w tworzeniu polsko-katolickich szkół, ich postawa i pomoc miała duże znaczenie w formowaniu młodszych, bardziej aktywnych Polaków w ruchu narodowym. Na te kwestie zwrócił uwagę jeszcze w 1925 r. ks. Jan Melz ze Starogo Kozła na Śląsku, który opracował i przedłożył synodowi archidiecezjalnemu we Wrocławiu memoriał w sprawie roli duchowieństwa w obronie ludu śląskiego przed germanizacją właśnie na Górnym Śląsku. Przyrównał sytuację Kościoła w południowym Tyrolu, gdzie w obronie Niemców przed dominacją języka włoskiego w duszpasterstwie stanęła miejscowa inteligencja. Ponieważ Polacy na Górnym Śląsku nie mieli tak licznej własnej inteligencji pisał ks. Melz to „My księża, jesteście ich inteligencją, stanowimy ich przywódców, których Bóg zesłał, przeto musimy za nich chcieć, musimy wystarać się o ich prawa, także o prawo do mowy ojczystej”<sup>14</sup>. Ta szczególna deklaracja ks. Melza stała się powodem jego wysiedlenia ze Śląska jeszcze w styczniu 1939 r., a już 15 września tamtego roku hitlerowcy osadzili go w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Przeżył wojnę, ale w Polsce Ludowej nie zaznał też spokoju.

Związek Polaków w petycjach do rządców diecezji występował w obronie księży. Tak stało się w czerwcu 1933 r. kiedy na olsztyńskim zjeździe z okazji dziesięciolecia Związku Polaków w Niemczech podjęto uchwałę protestującą przeciwko zarządzeniu biskupa warmińskiego, które zabraniało księżom katolickim piastowania mandatów w organach przedstawicielskich. Z tego powodu ks. Osiński utracił mandat w sejmiku powiatowym. Uchwałę podpisało wtedy 524 osób uczestniczących w zjeździe<sup>15</sup>.

W miarę możliwości Związek Polaków w Niemczech wspierał także materialnie księży związanych z ruchem polskim bądź podejmujących posługę duszpasterską wśród robotników okresowo zatrudnionych w Niemczech.

<sup>14</sup> E. Osmańczyk, op. cit., s. 140.

<sup>15</sup> *Lud polski z Warmii na straży swych praw. Protest przeciwko zarządzeniu Księdza Biskupa – Silna wola przetrwania*, „Gazeta Olsztyńska” (dalej: GO), 1933, nr 120 z 9 VI.

## 5

Zarówno w kształtowaniu postaw jak i samej działalności Związku Polaków katolicyzm odgrywał nadzwyczaj ważną rolę. W styczniu 1923 r. w wydanej *Odezwie Związku Polaków* podkreślono, że „Sprawa Kościoła katolickiego jest również sprawą naszą. Polacy zawsze stają w obronie wiary katolickiej”<sup>16</sup>. Wyeksponowanie katolicyzmu ruchu polskiego próbowano więc przeciwstawić germanizacyjnej działalności partii Centrum. Partia ta wszak ze względu na swój katolicki program posiadała znaczne możliwości oddziaływania również na polską ludność. Trzeba było w tym wypadku w sposób umiejętny przeciwstawić wspólnotę wyznaniową polskiej więzi narodowej. Napisano o tym w 1926 r.:

*Przy kościołach winni urzędować dla członków mniejszości polskiej duszpasterze, mówiący poprawnie po polsku, odprawiający msze śpiewane po polsku, słuchający spowiedzi po polsku, przygotowujący młodzież w sprawach religii po polsku, w dozorach kościelnych zasiadywać powinni członkowie mniejszości polskiej, w diecezjach zasiadywać winni w kapitułach księża polscy w stosunku do ilości dusz polskich, w parafiach polskich członkowie mniejszości polskiej winni mieć prawo proponowania duszpasterza na objęcie parafii*<sup>17</sup>.

Sformułowania te wywołane zostały niedostatecznym stanem posługi polskich katolików. Stąd kierownictwo Związku Polaków zdecydowało się podjąć akcję petycyjną, mającą zmienić sytuację. W przypomnianym już Memoriale dotyczącym spraw kościelnych z 1929 r. autorzy przywołali zapisy z prawa kanonicznego, stwierdzające, że

*proboszcz zobowiązany jest w jakikolwiek bądź sposób troszczyć się o mniejszość narodową swej parafii [...] w pracy duszpasterskiej, musi on bez różnicy zająć się wszystkimi parafianami. Jeżeli osobiście nie jest w stanie tego uczynić z powodu nieznanomości języka, powinien przez innych duchownych wywiązywać się ze swego zadania. Obowiązek ten dotyczy wszelkich funkcji życia kościelno-religijnego, udzielania Sakramentów świętych, kazań, nauki religii*<sup>18</sup>.

Tekst został poszerzony aneksem zawierającym konkretne przykłady ograniczania języka polskiego w kościołach katolickich w Prusach Wschodnich, na Śląsku i Pograniczu. Znalazły się nim także odzwierciedlenie przypadki już wcześniej opisane w innym dokumencie, który działacze IV Dzielnicy Związku Polaków

<sup>16</sup> *Odezwa Związku Polaków w Niemczech*, „Nowiny Codzienne” (dalej: NC), 1923, nr 23 z 28 I.

<sup>17</sup> *Program Związku Polaków w Niemczech. Kalendarz Związku Polaków w Niemczech na 1926 rok*, Bytom [b.r.], s. 5.

<sup>18</sup> *Memoriał dotyczący spraw kościelnych polskiej mniejszości narodowej w Niemczech*, Bytom 1929, s. 9–10.

z Olsztyna jeszcze w 1923 r. przesłali papieżowi Piusowi XI w formie skargi diecezjan południowej Warmii w sprawie zmniejszenia języka ojczystego w parafiach po przegranej przez Polskę plebiscycie 11 lipca 1920 r. List miał formę zażalenia na postępowanie biskupa warmińskiego Augustyna Bludaua, jako bezpośredniego sprawcę tych ograniczeń. Petycja polskiej ludności z Warmii do papieża przerwała jednak wszelkie kontakty przedstawicieli organizacji polskich i konsulów RP z Prus Wschodnich z Kurią Biskupią i samym rządcą diecezji we Fromborku. Biskup Bludau poczuł się obrażony tą skargą.

Podobnie w maju 1929 r. postąpili wierni z parafii św. Rodziny w Pile, którzy napisali list do prałata Administratury Apostolskiej ks. Maksymiliana Kallera, późniejszego biskupa warmińskiego, z powodu zawieszenia nabożeństw w języku polskim. Petycję podpisało 276 dorosłych osób. Ten sam tekst został przekazany do Stolicy Apostolskiej<sup>19</sup>. W odróżnieniu od skargi polskich Warmiaków, która nie doczekała się odpowiedzi, to w przypadku petycji katolików z Piły prałat Kaller wprowadził wtedy w miejscowym kościele, w każdą niedzielę Mszę świętą ze śpiewem, homilią i modlitwami po polsku.

Znaczenie miały też petycje poszczególnych kół terenowych, kierowane bezpośrednio do rządców diecezji. Tak było w lutym kiedy z Postolina, Mikołajek i Sztumu napisali do biskupa:

*Z bólem serca przyjęliśmy wiadomość o zmianie liczby nabożeństw z kazaniem, wygłoszonymi w języku polskim. Aczkolwiek kazania te były wygłaszane niepoprawną polszczyzną, to jednak przemawiały one nam do duszy, aniżeli obce dla wielu, całkiem niezrozumiałe kazania niemieckie. Poza tym zredukowano do jednej trzeciej nabożeństwa Bractwa Serca Jezusowego, którego większa część członków, bo aż 56 z ogólnej liczby 60 używa języka polskiego podczas modłów<sup>20</sup>.*

Przeciwko dyskryminowaniu polskich katolików występowali też pojedynczy członkowie jak m.in. Józef Sławiński z Giław, August Hohmann z Unieszewa pod Olsztynem<sup>21</sup>.

Szerzej przypomnieć należy Memoriał z 26 sierpnia 1932 r. podpisany przez Franciszka Barcza, Juliusza Malewskiego i Józefa Nikielowskiego do Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Berlinie Arcybiskupowi Cesare Orsenigo, zawierający prośbę „aby nam nie utrudniano modlitw i nabożeństw w języku ojczystym, aby nam

<sup>19</sup> AAN, Pos. sygn. 2098, *Pismo Konsulatu RP w Pile z 31 V 1929 roku do Poselstwa w Berlinie*.

<sup>20</sup> AAN, KK. sygn. 3680 k. 4, *Memoriał do Księdza Biskupa Maksymiliana Kallera we Fromborku z 10 II 1932 r.*

<sup>21</sup> J. Chłosta, *Starania Związku Polaków o utrzymanie języka polskiego w kościołach katolickich w diecezji warmińskiej (1923–1939)*, „Studia Warmińskie” 2005, t. 41–42, s. 287.

nie narzucano obcego języka niemieckiego dotąd jeszcze niezrozumiałego dla wielu naszych rodaków<sup>22</sup>. Tekst został wzbogacony wykazem 18 parafii z południowej Warmii, w których w porównaniu z ilością nabożeństw w 1919 r., właśnie w 1932 r. pomniejszono liczbę nabożeństw o połowę bądź o jedną trzecią, a przykładowo w Jonkowie pod Olsztynem, gdzie jeszcze przed plebiscytem w 1920 r. wygłaszano na przemian raz polskie raz niemieckie kazanie, w 1932 r. zupełnie wycofano język polski z katechezy. Podobnie sytuacja przedstawiała się w Biskupcu. W końcowej części memoriału znalazły się następujące zdania:

*Zanosimy przeto za pośrednictwem Waszej Ekscelencji pokorne prośby do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI, który już widział ten stan uciśku osobiście i z którym my delegaci mieliśmy szczęście osobiście rozmawiać tak jak obecnie z Jego Ekscelencją, aby wspomniął na biedny lud polski ziemi warmińskiej i mazurskiej i przywrócił nam: 1. kapłanów Polaków, 2. nabożeństwa, kazania, śpiew w kościele, 3. naukę dzieci naszych, przygotowującą ich do Sakramentów świętych w języku polskim, 4. tajemnicę spowiedzi i ostatnich sakramentów świętych po polsku, 5. możliwość porozumiewania się nie tylko z naszymi kapłanami, ale i dostojnikami tutejszymi Kościoła katolickiego po polsku. Prosimy również o wstrzymanie świeżo wydanych zarządzeń hamujących nabożeństwa polskie. Ufamy, że Jego Ekscelencja jako przedstawiciel Stolicy Piotrowej nie odrzuci pokornych prośb wiernych katolików Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej<sup>23</sup>.*

Ostatecznie do wręczenia tego dokumentu nie doszło. Autorzy przesłali ten dokument na berliński adres Nuncjusza Apostolskiego. Pozostał on bez odpowiedzi.

Również w następnych latach Związek Polaków w Niemczech podczas okazjonalnych zgromadzeń podejmował sprawy posługi religijnej. Tak było w styczniu 1935 r. w Olsztynie na zjeździe z udziałem ks. doktora Bolesława Domańskiego i dr. Jana Kaczmarka, kiedy starano się pokazać biskupowi Kallerowi, że młodzi Polacy nie odwracają się od nakazów przodków i nie skłaniają się ku niemieckości<sup>24</sup>.

Ważne były też akcje rejestrowania likwidowanych pod wpływem nacisków niemieckich władz administracyjnych nabożeństw polskich w kościołach, gdzie znajdowały się skupiska Polaków. W zbieranie informacji były zaangażowane koła i oddziały terenowe tej organizacji. Następnie sporządzone wykazy dwukrotnie w 1933 i 1936 r. przekazano oddzielnie Nuncjuszowi Stolicy Apostolskiej w Berlinie.

<sup>22</sup> AAN, Pos. sygn. 2101 k. 17, *Memoriał IV Dzielniczy Związku Polaków w Niemczech do Księdza Arcybiskupa Cesare Orsenigo, Najzścigodniejszego Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie z 26 VII 1932 roku.*

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> AAN, 3663 k. 243, *Pismo Konsula Antoniego Zalewskiego z 17 I 1935 roku.*

Szczególnymi wydarzeniami w życiu religijnym Polaków w Niemczech były zorganizowana w listopadzie 1933 r. pielgrzymka Polaków do Rzymu oraz zamiar wzniesienia z okazji 15-lecia tej organizacji w Zakrzewie kaplicy Matki Boskiej Radosnej – właśnie Radosnej, a nie Bolesnej, choć to trwanie w Niemczech stawało się coraz trudniejsze. Pielgrzymka 122 Polaków ze wszystkich pięciu dzielnic, jak napisał Edmund Osmańczyk, miała charakter do pewnego stopnia demonstracyjny. W ten sposób zamierzano przypomnieć w Watykanie, o istnieniu półtoramilionowej mniejszości polskiej, której prawa do ojczystego języka w Kościele nie były przecież respektowane<sup>25</sup>. Z kolei zamysł budowy kaplicy w Zakrzewie, poświęconej Matce Boskiej Radosnej, wysunął ks. Bolesław Domański. Jak wynikało to z „Odezwy” Kaplica, wzniesiona przez całe społeczeństwo polskie w Rzeszy, miała być podziękowaniem za lata trwania przy „wierze i mowie Ojców” i uproszeniem łask na przyszłość. Makietę tej kapliczki ustawiono zresztą na scenie Theaters des Volkes w czasie pamiętnego Kongresu w Berlinie 6 marca 1938 r., na którym uchwalono Pięć Prawd Polaków w Niemczech. Na zbudowanie kaplicy zbierano datki we wszystkich dzielnicach. Niemcy jednak nie wyrazili zgody na jej budowę. Kaplica została wzniesiona pół wieku po wydaniu postanowienia – w 1988 r. w Zakrzewie

## 6

Katolicki charakter miały także polskie pisma i książki wydawane w Niemczech. Stwierdzenie to odnosi się nie tylko do dodatków takich jak „Gość Niedzielny” czy „Życie Młodzieży”, ale także samej „Gazety Olsztyńskiej”, „Nowin Codziennych” i „Dziennika Berlińskiego”. Gazety występowały przeciwko ograniczaniu języka polskiego w pracy duszpasterskiej. Wiązano tak, jak w Memoriale dotyczącym spraw kościelnych polskiej mniejszości w Niemczech, obronę praw narodowych z obroną języka polskiego w posłudze religijnej. Zamieszczone w nich artykuły religijne służyły poszerzaniu wiary katechizmowej, uwrażliwieniu prostego czytelnika na potrzeby życia duchowego, do czego zobowiązywała religia katolicka. Autorami tych tekstów z IV Dzielniczy byli księża: Walenty Barczewski, Robert Bilitewski, Józef Przeperski, Bronisław Sochaczewski. Zamieszczone teksty zawierały argumentację prostą i komunikatywną. Miały wszak poszerzyć wiedzę religijną u mało wyrobionego czytelnika, nie obeznanego bliżej z kulturą polską, w którą tak bardzo wpisany był katolicyzm, że nie sposób zrozumieć zjawisk narodowych bez uwzględnienia ich religijnego charakteru. Drukowano więc biografie świętych i błogosławionych Polaków, artykuły hagiograficzne, tłumaczenia listów pasterskich biskupów warmińskich i wrocławskich. Pisał ks. Józef Styp-Rekowski:

<sup>25</sup> E. Osmańczyk, H. Lehr, op. cit., s. 93.

*Miały gazety na oku jednocześnie dobro Kościoła świętego, bo prawda niewzruszona jest, że przez kasowanie nabożeństw w języku polskim zanika i pobożność i wiara ludu polskiego. Kazania, śpiew religijny w języku ojczystym, nauka przygotowawcza do Pierwszych Sakramentów świętych w języku polskim udzielana, przemawia do serca i duszy polskiego katolika<sup>26</sup>.*

Z pozdrowieniem: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* w winiecie drukowane były opolskie „Nowiny”, „Głos Pogranicza i Kaszub” i „Gazeta Olsztyńska”. W tym ostatnim piśmie w winiecie dodawano od 1893 r. jeszcze dwuwiersz, którego autorem był poeta z Gietrzwałdu na Warmii Andrzej Samulowski (1840–1928): *Ojców mowy, ojców wiary, brońmy zgodnie, młody stary*.

Kierownictwo Związku Polaków dążyło do zapewnienia polskiej ludności także ksiązek religijnych. Drukowane je w Olsztynie i Opolu, inne sprowadzono z kraju. Wszystkie były rozprowadzane przez polskie księgarnie. Wydawano więc w Olsztynie prace etnograficzne ks. Walentego Barczewskiego *Kiermasy na Warmii* oraz *Geografię polskiej Warmii*, ale też w 1926 r. *Nowe kościoły katolickie na Mazurach*, poza tym *Melodie do zbioru ułożonego do grania na organach do śpiewnika kościelnego w diecezji warmińskiej*, przygotowanego do druku przez organistę z Gietrzwałdu Józefa Klatta. W edycję tego śpiewnika w 1922 r. zaangażował się ks. Walenty Barczewski. Doprowadził do spotkania delegacji złożonej z 40 diecezjan z biskupem Augustynem Bludauem we Fromborku<sup>27</sup>. Szczególne znaczenie miał modlitewnik *Bóg i Ojczyzna*, wydany w grudniu 1926 r. przez Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi Zagranicą im. Adama Mickiewicza, w której zaledwie jedną trzecią zawartości stanowiły modlitwy i pieśni religijne, a w 23 rozdziałach zostały przedstawione dzieje Polski bądź *Gorzkie żale*.

\*\*\*

W tym artykule starałem się przedstawić zakresy katolickiego oblicza Związku Polaków w Niemczech. Do tej pory katolicki charakter tej organizacji był raczej pomijany. Przemilczano więc to, że trwanie Polaków, także w okresie międzywojennym, na Śląsku, Pograniczu, Warmii i Powiślu było nierozzerwalnie związane z katolicyzmem. Bez niego większość inicjatyw Polaków nie byłaby możliwa do podjęcia. Kto tego nie dostrzegał bądź –nie chciał dostrzec, mijał się po prostu z prawdą.

<sup>26</sup> ks. J. Styp-Rekowski, *Gazeta Olsztyńska w obronie wiary katolickiej*, GO 1936, nr 77 z 1 IV.

<sup>27</sup> Por. J. Chłosta, *Niezwykły proboszcz z Brąszwałdu. Nad biografiją ks. Walentego Barczewskiego (1856–1928)*, Olsztyn 2015, s. 122 i dalsze.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), *Poselstwo RP w Berlinie*

– sygn. 1841.

AAN, *Konsulat RP w Kwidzynie*

– sygn. 3761.

### Opracowania

Borowik A. [Gębik W.], *Wiara Ojców. Materiały i wskazówki do urzędzenia obchodu*, Opole 1935.

Chłosta Jan, *Starania Związku Polaków o utrzymanie języka polskiego w kościołach katolickich w diecezji warmińskiej (1923–1939)*, „*Studia Warmińskie*” 2005, t. 41–42.

– *Niezwykły proboszcz z Brąswaldu. Nad biografią ks. Walentego Barczewskiego (1856–1928)* Olsztyn 2015.

– *Z Gryźlin do Berlina i polskiego Dębna. Nad biografią Jana Baczewskiego (1890–1958)*, Olsztyn 2017.

Kossak Z., *Nieznany kraj*, wyd. IV, Warszawa 1967.

*Memoriał dotyczący spraw kościelnych polskiej mniejszości narodowej w Niemczech*, Bytom 1929.

Nadolny A., *Działalność księży w Związku Polaków w Niemczech*, „*Przegląd Zachodni*” 1984, nr 4.

Osmańczyk E., *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989.

Osmańczyk E., Lehr H., *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa 1972.

*Program Związku Polaków w Niemczech. Kalendarz Związku Polaków w Niemczech na 1926 rok*, Bytom [b.r.]

Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970.

### Prasa

„*Dziennik Berliński*”

– 1922, nr 65 z 9 i 110 XII.

„*Gazeta Olsztyńska*”

– 1933, nr 120 z 9 VI.

– 1936, nr 77 z 1 IV.

„*Nowiny Codzienne*”

– 1923, nr 23 z 28 I.